

## Kicz sakralny i diabeł sralny

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

**D**uch święty udał się z pielgrzymką do Lichenia i proboszcz został pozostawiony samemu sobie. Spojrzał na wiszący na ścianie krzyż i westchnął. Z wczorajszej wiśniówki w butelce została mizerna resztką, a wino mszalne wzbudzało w nim gwałtowną odrazę. Spojrzał na leżącą na stole mapę wsi i zastanowił się jak poprowadzi w tym roku wielkanocną procesję. Najpierw pójdziemy do figury Matki Boskiej koło sklepu Jankowskiego — postanowił i zapisał, że musi przypomnieć paniom z Rady Parafialnej, żeby koło figurek posprzątać i je umaić. Trzeba zakupić wstążki i sztuczne kwiaty. Świętego Antoniego należy umyć, bo obsrany przez gołębie. Jezus właściwie do wymiany, po tym jak go spadająca gałąź otłukła, a kamieniarz zasłonił ubytki jakby chciał, a nie mógł... Zapatrzył się proboszcz na butelkę i postanowił odczekać jeszcze pół godziny.

— Sam widzisz, że to jest jak samobiczowanie i włosienica razem — powiedział do wiszącego milcząco na ścianie. Milczący wiszący skinął głową, albo się proboszczowi tylko tak zdawało.

Powoli zapadał zmrok, ale proboszcz nie zapalał lampy, próbując się wyciszyć. Trudno się wyciszyć, kiedy w człowieku coś skamle i się skręca. Wyobraził sobie proboszcz ucieczkę za góry, za lasy, ucieczkę od wszystkiego, od szkoły, od wiernych, od biskupa. Wiedział, że od jednego by nie zdołał uciec, a może nawet do tego chciał uciec, żeby się już dłużej nie musieć pilnować, żeby przestać się bać, że go ktoś zobaczy.

Jutro znów będzie musiał pojechać do miasta i kupić dyskretnie alkohol, zdjęć gdzieś koloratkę, podkasać sutannę pod kurtką, udawać, że jest zwykłym człowiekiem, chociaż ludzie na kilometr wyczuwali w nim księdza.

Spojrzał w róg ekranu komputera. Minęło zaledwie pięć minut od obietnicy, że wytrzyma pół godziny. Trzeba zająć czymś myśli, bo takie siedzenie w półmroku źle człowiekowi robi. Sprawdzę wypracowania — pomyślał patrząc na leżącą stertę zeszytów. W trzecich klasach zadał uczniom to samo zadanie o sztuce sakralnej. Zapalił lampę i sięgnął po leżący na wierzchu zeszyt. Paulina Szymańska, przypomniał sobie przysadzistą blondynkę z okrągłą buzią. Ojciec ma tartak, ale nie udziela się w Radzie.

Otworzył zeszyt i zaczął czytać: „Termin sztuka sakralna jest stosowany w odniesieniu do architektury kościelnej, rzeźby i malarstwa ukazującego świętych oraz muzyki i pieśni wykonywanych podczas liturgii.” Wiedział, że tekst jest przepisany z Internetu i zastanawiał się, ile im z tego zostaje w głowach. Słyszał, że nauczyciel biologii dawał piątki za korzystanie z Internetu, pod warunkiem, że uczniowie podawali dokładne źródła, pozwalał im nawet przysyłać wypracowania elektronicznie, co jest szczytem lenistwa, bo wszystko jest na zasadzie skopiuj, wklej, wyślij. Uczniowie to lubią, ale jeśli już ściągają z Internetu, to przecież chyba lepiej, żeby uczeń przepisał tekst ręcznie, to może coś zapamięta.

Przeczytał mający pół strony tekst, który z całą pewnością był skopiowany, ale był porządny i logiczny, więc postanowił dać czwórkę, chociażby za staranność. Wstrzymał się jednak, bo zaczął podejrzewać, że może zobaczyć ten sam tekst powtórzony trzydzieści razy.

Otworzył kolejny zeszyt i zamarł, na górze strony, nabazgrany krzywymi literami tytuł brzmiał: „Kicz sakralny i diabeł sralny”. Sięgnął po butelkę i opróżnił ją, zastanawiając się co zrobi później, chociaż nie miał się właściwie nad czym zastanawiać, bo tak czy tak wino mszalne.

Zeszyt należał do Grzegorza Jankowskiego, najmłodszego syna sklepikarza, który nigdy nie pokazywał się w kościele i zawsze wychodził z domu, kiedy proboszcz przychodził po kołędzie. Na religii jego syn, Grzegorz, siedział zawsze z bezczelnym, ironicznym uśmiechem i zadawał głupie pytania.

Proboszcz wstał i poszedł po butelkę mszalnego wina. Zauważył dramatyczne ubytki i pomyślał, że pewnie wikary podpija. Wrócił, nalał wino do szklanki i spojrzał na leżący przed nim zeszyt.

— Za sam tytuł gówniarz powinien być relegowany — pomyślał i uświadomił sobie, że dzisiejsza młodzież nawet nie zna tego słowa. Nawet nie wiedzą, co to znaczy wylecieć ze szkoły z wilczym biletem. Ani Marksa, ani Jezusa w tym kraju nie ma, żadnego autorytetu. Dyrektor pewnie powie, żeby wezwać matkę. Czy matki coś mogą? Nic matki nie mogą, jeśli ojcowie nie są skłonni sięgnąć po pas.

Łyknął i sięgnął po zeszyt, zastanawiając się, czy podnieść sprawę na radzie pedagogicznej, czy

tylko w rozmowie z dyrektorem? Nie miał nawet ochoty czytać tego wypracowania, ale jako pedagog i kapłan musiał znać jego treść zanim podejmie decyzję o najważniejszym działaniu.

Otworzył zeszyt i zaczął czytać:

"I śmiech niekiedy może być nauką  
Kędy się z przywar, nie z osób natrzęsa..."

*Tak pisał biskup, ten co to opisywał miasto bez imienia, w którym były trzy karczmy, bram cztery ułomki, klasztorów dziewięć i gdzieś tam domki. Nie pisał mądry biskup o kiczu sakralnym, bo o kiczu sakralnym nikt nie pisze.*

*W pierwszych słowach mojego wypracowania chciałbym nadmienić, że tytuł mojego wypracowania nie pochodzi ode mnie, tylko od upadłego filozofa...*

Wzdrygnął się proboszcz, tyknął mszalnego wina, zastanawiając się, dlaczego gówniarz pisze o upadłym filozofie i czy młodzież gimnazjalna może coś wiedzieć, ale doszedł do wniosku, że młodzież gimnazjalna nic nie może wiedzieć i miejmy nadzieję, że tak pozostanie. Uspokojony tą myślą powrócił do przerwanej lektury.

*...z którym rozmawialiśmy o sztuce sakralnej na czacie. Mówił upadły filozof, że sztukę sakralną oglądamy na wycieczkach, a na co dzień jesteśmy zanurzeni w sakralnym kiczu. Zwracał upadły filozof uwagę na szpetotę figurek i przydrożnych krzyży, na kicz kościelnego malarstwa, na wieszane w domach oleodruki i zapytywał o dostrzegany kicz w architekturze.*

*Co uczeń wiejskiego gimnazjum o sztuce sakralnej powiedzieć może? Po rozmowie z upadłym filozofem na czacie może uczeń wiejskiego gimnazjum powiedzieć, że widział na wycieczce ołtarz Wita Stwosza i się zachwycał, chociaż dopiero upadły filozof powiedział mu, że apostołowie z tego ołtarza to krakowscy kupcy, którzy płacili mistrzowi za uwiecznienie ich oblicz w sztuce sakralnej. Uczeń wiejskiego gimnazjum może powiedzieć, że w okolicznych świętych figurach podziw wzbudza tylko nadzwyczajne ucho Jezusa, nie tyle ucho, bo uszy Jezusa są tajemnicą wiary, ile kryjące lewe ucho włosy, które lokalny artysta próbował uzupełnić po ubytkach.*

— Bydlak — pomyślał proboszcz, sięgając nerwowo po wino mszalne.

*Zapytał mnie upadły filozof jak wygląda nasz kościół, chociaż sam wiedział jak wygląda, bo stąd wyjechał i raz do roku przyjeżdża na groby rodziców. Słusznie zapytał, bo nigdy o tym nie myślałem, a on kazał mi obejrzeć stare fotografie, na których jest mały modrzewiowy wiejski kościółek, dziś rozpadający się i całkowicie zasłonięty przez paskudną stodołę nazywaną kościołem.*

Pomyślał proboszcz, że zepsucie dzisiejszej młodzież przekracza wszelkie granice i że tę rodzinę trzeba napiętnować z ambony. Obydwie córki wyjechały ze wsi, najstarsza podobno zrobiła doktorat w Anglii i to z pewnością ona zajmowała się demoralizowaniem najmłodszego brata.

*Zdaniem upadłego filozofa kicz w sztuce sakralnej jest odwieczny i wszelka świętość wspiera się na kiczu. Kicz bowiem, jak mówił, przemawia do serc i jest jak nagie serce Jezusa wskazywane Jezusa palcem.*

— Jak nisko musiał upaść ten człowiek piszący do dziecka takie rzeczy? Gdzie my żyjemy? Co za czasy, w których Kościół doczekał się takiego poniżenia?

*Mówił upadły filozof nie tylko o arcydziełach sztuki sakralnej, ale i o tych wiejskich kościółkach, które przyciągały nie tyle sztuką nadzwyczajną, co urokiem połączonym ze skromnością. Zwrócił mi również uwagę, że na jednym ze starych zdjęć rodzinnych, kiedy to chrzczono moją babkę, widać za kościołem kępę krzaków bzu. Ukrywała się w tej kępie sztuka przysakralna, czyli wychodek niezwyklej ponoć urody, tam właśnie objawił się diabeł sralny, który jak głosi legenda rodzinna, w noc wigilijną nastraszył naszą prababkę, która nagłona pilną potrzebą wybiegła z pasterki i wpadła do wychodka, zadarła kieckę i usiadła w ciemnościach diabłu na kolanach. Mówiła potem, że diabeł to musiał być, bo ją za pośladki złapał, ale uciekła z wrzaskiem.*

*Nie ma już dziś sztuki przysakralnej, a w tym miejscu straszy plebania, będąca okazem nowych sztuczek kołosakralnych.*

*Reasumując, czego uczeń wiejskiego gimnazjum nie powinien robić, a przynajmniej nie powinien używać takich słów, nie wszystko złoto co się świeci i nie wszystko co sakralne jest zaraz sztuką. Wdzięczny jestem za ten temat, bo dzięki temu miałem znów ciekawą rozmowę z wujem Stefanem.*

Nalał proboszcz wina mszalnego do szklanki i spojrzał pytająco na milczącego wiszącego. Milczenie mówiło mu, że będzie musiał swój krzyż nieść w milczeniu, bo jak to wypracowanie

ludziom pokazać?

**Marcin Kruk**

Nauczyciel, autor książki [Człowiek zajęty niesłuchanie](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-03-2012)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7878>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)